

Problem (i proces, i temat) poszukiwania Boga – uczy Benedykt XVI, papież i teolog – należy do samej istoty ludzkiej racjonalności, do sfery rozumowej każdego człowieka, a zaniedbanie tego poszukiwania, pozostanie bez Boga, jest zubożeniem rozumu, a nie jego pseudooświeconym triumfem²⁷. W swojej wielkiej paryskiej *lectio magistralis*, będącej kontynuacją wcześniejszej, ratyzybońskiej, odwoływał się on do monastycznego poszukiwania Boga w średniowieczu – średniowieczne szukanie Boga i jego skutki uważał bowiem za jeden z najmocniejszych filarów europejskiego domu – i przekonywał: „*Quaerere Deum* – szukanie Boga i pozwalanie, by nas odnalazł, jest tak samo potrzebne dziś, jak i w przeszłości. Czysto pozytywistyczna kultura, dla której pytanie o Boga należałoby jedynie do dziedziny subiektywizmu, jako nienaukowe, byłaby kapitulacją rozumu, rezygnacją z jego najwyższych możliwości, a tym samym porażką humanizmu, i to o poważnych następstwach. To, co było podstawą kultury Europy, poszukiwanie Boga i gotowość, by Go słuchać, również dzisiaj pozostaje fundamentem każdej prawdziwej kultury”²⁸.

Aby poszukiwanie Boga w żywy sposób kształtowało naszą kulturę, należy przede wszystkim zdjąć bielmo z oczu, zdać sobie sprawę z powagi i dramatyzmu sytuacji, uświadomić sobie chorobę i jej destrukcyjny wpływ na

²⁷ Por. V a l l i, *Ratzinger na celowniku*, s. 142.

²⁸ B e n e d y k t XVI, *Fundamentem prawdziwej kultury jest poszukiwanie Boga* (Przemówienie podczas spotkania z przedstawicielami kultury w Kolegium Bernardynów, Paryż, 12 IX 2008), „*L’Osservatore Romano*” wyd. pol. 29(2008) nr 10-11, s. 16.

samo centrum każdego życia – indywidualnego i społecznego. Choroba polega zawsze na tym samym: na wprowadzeniu w żywy organizm śmiertelnościowego wirusa detronizacji Boga, na zastąpieniu Najwyższego bożkami, czyli na pozbawieniu życia korzenia, a wszystkich budowanych w życiu relacji – fundamentu najważniejszej z relacji.

Problem prymatu Boga (sławne *unum necessarium*) kapitalnie oddaje metafora pierwszego guzika – prosty, a zarazem mocno poruszający wyobrażenie i zapadający w pamięć obraz, który kardynał Ratzinger kreśli w homilii wygłoszonej w roku 1994 w bawarskim Unterwössen, z okazji czterdziestolecia kapłaństwa swojego przyjaciela ks. Franza Niegela. Rozwija w niej treść ewangelicznego pytania o najważniejsze z przykazań (por. Mk 12,28b), dodając kilka „naszych pytań”: „Co jest najważniejsze, aby życie było właściwe? Czego w żadnym wypadku nie wolno mi zaniedbać? Kim mam być, aby to życie było coś warte i abym na końcu mógł być szczęśliwy, zadowolony i wdzięczny? Czego nie może zabraknąć?”

„Najważniejszy jest Bóg!” – odpowiada, a słowa te są wiernym echem odpowiedzi Jezusa: „Pierwsze [ze wszystkich przykazań – J.S.] jest: Słuchaj Izraelu, Pan Bóg nasz, jest jedynym Panem. Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą” (Mk 12,29-30). I tu Joseph Ratzinger sięga po parabolę pierwszego guzika: „Jeżeli nie ma Go [Boga – J.S.] w twoim życiu, wszystko inne się nie sprawdzi. To tak, jakby zapiąć źle pierwszy guzik: wówczas wszystkie inne też są źle zapięte i trzeba zacząć znowu od góry.